

PIERWSZE OFIARY WALKI OLIGARCHÓW W ROSJI. W TLE ENERGETYCZNY SKANDAL SZPIEGOWSKI

14 czerwca FSB aresztowało jedną z członkiń zarządu rosyjskiego monopolisty energetycznego Inter RAO Karinę Curkan. Zarzuca się jej szpiegostwo na rzecz Rumunii w związku z dostawami prądu z Rosji na Krym i Donbas. Wiele wskazuje jednak na to, że Curkan jest jedynie kłaczkiem, który wypadł spod dywanu, pod którym nabrzmiewa walka buldogów.

Ostatnie kilka dni rosyjskie media zalała fala informacji na temat aresztowania Kariny Curkan. Członkini zarządu Inter RAO miałyby być odpowiedzialna za szpiegostwo na rzecz Rumunii. Rosyjscy eksperci chórem zaczęli spekulować, że skoro Rumunia jest w NATO, za aferą z pewnością stały Stany Zjednoczone. Narracja ta idealnie wpisała się w zimnowojenną atmosferę, jaka zapanowała ponownie w relacjach Wschodu z Zachodem.

Na pierwszy rzut oka sprawa wygląda dosyć wiarygodnie. Curkan w Inter RAO odpowiedzialna była za kontakty z partnerami zagranicznymi spółki oraz za sprzedaż energii na Zachód. To ona jest również autorką schematu sprzedaży prądu na okupowany przez Rosję Krym i separatystyczną część Donbasu, a w szczególności Ługańską Republikę Ludową.

Wcześniej Curkan współpracowała z naddniestrzańskimi kacykami, odpowiedzialnymi za produkcję prądu w separatystycznej republice na terenie Mołdawii. Oskarżenie Curkan jest również o tyle wiarygodne, że posiada ona obywatelstwo Rumunii, a wcześniej zrzekła się mołdawskiego. Jak wynika z niektórych źródeł, wciąż dysponuje dwoma lub nawet trzema paszportami.

Istota działalności szpiegowskiej Rumunko-Rosjanki miała polegać na przekazaniu przez nią istotnych informacji dotyczących kontrahentów Inter RAO m.in. na Ukrainie. Rumuński wywiad dzięki temu miał się dowiedzieć o nastawieniu poszczególnych osób odpowiedzialnych za politykę energetyczną do współpracy z Rosjanami. Czynności operacyjne wobec Curkan Służba Wywiadu Zagranicznego Rosji miała jakoby podjąć już wiele miesięcy temu i przekazać je FSB, które następnie podjęło decyzję o jej osadzeniu w słynnym więzieniu w moskiewskim Lefortowo.

Schemat ukraiński

Najgłośniejszą operacją prowadzoną ostatnimi czasy przez Curkan była organizacja schematów pozwalających na zaopatrzenie Krymu i Donbasu w rosyjską energię elektryczną. To właśnie w związku z tą operacją Curkan miała pozyskać informacje, przekazane następnie Rumunom.

Schemat zaczął być budowany w 2014 roku, gdy po aneksji Krymu Ukraina zagroziła odcięciem dostaw prądu na półwysep, który nie był samowystarczalny pod tym względem. Aby zaspokoić jego potrzeby, Inter RAO powołało spółkę COR (Centrum Realizacji Rozliczeń). Firma ta kupowała energię elektryczną za pośrednictwem należącej do prorosyjskiego ukraińskiego oligarchy Rinata Achmetowa spółki Krymenergo, a następnie dostarczała go na Krym.

Jak zauważa jednak rosyjska dziennikarka Julia Łatynina, w całym schemacie nie było nic tajnego, co nadawałoby się na skandal szpiegowski. Wręcz przeciwnie – był to klasyczny schemat korupcyjny. Jak bowiem wynika z dostępnych w ukraińskiej sieci dokumentów, COR dostarczał prąd na Ukrainę za 2,40 rubla/kWh, by następnie kupować ją od Ukrainy za 2,99 rubla/kWh. Brakujące 0,59 rubla/kWh stanowiło zysk Ukraińców. Dzięki temu z resztą zgodzili się oni na realizację dostaw na Krym z wykorzystaniem ich sieci.

Korupcyjny charakter tego schematu polegać miał na tym, że część sumy jaką zarabiała Ukraina, mogła trafiać do Curkan lub współpracujących z nią ludzi. Jak na razie pozostaje to jednak spekulacją medialną, a samej aresztowanej nie postawiono zarzutów korupcyjnych.

Drugim elementem schematu ukraińskiego były dostawy prądu z Rosji do Ługańska. W 2015 roku Ukraina zdecydowała, że zaprzestaje opłacać energię dostarczaną z Rosji dla separatystycznej republiki. W przeciwieństwie zaś do Donieckiej Republiki Ludowej, Ługańska nie była w stanie zaopatrzyć się w odpowiednią ilość energii sama.

W związku z powyższym koszty energii dostarczonej przez Inter RAO były zapisywane w księgowości FSK (Federalna Służba Sieci) – właściciela rosyjskich sieci przesyłowych. Ten następnie rekompensował sobie straty na taryfach dla konsumentów przemysłowych. Powyższy schemat również miał być zorganizowany przez Curkan i z niego również mogła czerpać osobiste zyski.

Szpieg czy łapówkarz?

Powyższe schematy nie są czymś niezwykłym dla rosyjskiej rzeczywistości. Co więcej, wspomniana już Julia Łatynina zauważa, że sprawę wobec Curkan prowadził wydział gospodarczy FSB, a na trop „szpiega” miano trafić w wyniku audytu prowadzonego w Inter RAO. Łatynina słusznie zadaje pytanie: jak aferę szpiegowską można wykryć na podstawie audytu, jeśli podejrzane schematy są niemal powszechnie znane i od kiedy szpiegów łapie wydział ekonomiczny FSB?

Istota całej afery może tkwić zatem zupełnie gdzie indziej. Nie od dziś bowiem FSB wykorzystywane jest w Rosji jako instrument w walce oligarchicznych buldogów. Najśłynniejsze operacje prowadził prezes Rosnieftu Igor Sieczyn, o czym pisaliśmy w maju.

Sprawa Curkan może być „kłaczkiem”, który wypadł spod dywanu, pod którym trwa walka buldogów. Karina Curkan jest uważana za podopieczną niejakiego Wiktora Drigienicza, byłego współpracownika Inter RAO, który następnie wzbogacił się będąc prezesem spółki Elektron, zajmującej się budową elektrowni w Rosji, Chinach, Indiach oraz obiektów dla rosyjskiego Ministerstwa Obrony.

Sam Drigienicz jest blisko związany z Anatolijem Czubajsem – założycielem Rusnano (spółki inwestującej w nanotechnologie), a w latach 90-tych odpowiedzialnym za przemiany gospodarcze w kraju, przede wszystkim za prywatyzację. To w dużej mierze dzięki działaniom Czubajsa narodziła się rosyjska oligarchia, a sam Anatolij Czubajs do tej pory zachowuje wpływy w rosyjskiej polityce.

Na kogo trwa nagonka?

Na to pytanie stara się odpowiedzieć cała Rosja. Typów jest kilka. Pierwszym z nich jest sam Anatolij Czubajs. Zwolennicy tej teorii wskazują na to, że uderzenie w Karinę Curkan, podopieczną powiązanego z Czubajsem Drigienicza, jest próbą osłabienia samego Czubajsa. O jego słabnącej pozycji spekuluje się już od jesieni ubiegłego roku, gdy ukazał się materiał w propagandowym show Władimira Sołowiowa mocno atakujący oligarchę. Rzeczywiście, nie przystaje on do obecnej narracji kremlowskiej, zgodnie z którą lata 90. określa się jako „liche dziewięćdziesiąte”, a reformy gospodarcze, za które odpowiedzialny był m.in. Czubajs, jako błąd.

Aresztowanie i osądzenie Czubajsa, byłoby swoistym katharsis oraz znakomitą okazją dla wzmocnienia słabnącego poparcia i skonsolidowania Rosjan wokół wspólnego wroga – natowskich szpiegów. Jest to szczególnie istotne jeśli weźmiemy pod uwagę, że ostatnie podwyższenie wieku emerytalnego i wzrosty cen benzyny poważnie nadszarpnęły poparcie dla Putina i rządu. Rating prezydenta spadł w ciągu tygodnia niemal o 10 pproc. (z 62% do 54%).

Choć to wciąż dużo jak na europejskie standardy, to Kreml może czuć się zaniepokojony. Nic bowiem nie wskazuje na to, aby sytuacja gospodarcza miała się poprawić. Rozpętanie szpiegomanii i rzucenie znaczącej, lecz powszechnie nie lubianej, figury na pożarcie, może skutecznie odwrócić uwagę Rosjan i zatrzymać spadek poparcia dla władz.

Nie mniej spektakularną przyczyną aresztowania Curkan, może być zapowiedź poważnych przetarasowań w Inter RAO. Szefem organizacji jest Boris Kowalczyk, będący synem bliskiego Putinowi Jurija Kowalczyka. Przewodniczącym rady dyrektorów Inter RAO jest natomiast szef Rosneft, przez wielu wskazywany jako delfin Putina, Igor Sieczyn. Atak na członkinię zarządu spółki tak silnie obstawionej ludźmi Putina może zapowiadać olbrzymie zmiany.

Najbardziej prawdopodobny wydaje się być scenariusz, w którym Igor Sieczyn, za zgodą Putina i korzystając z dawnych wpływów w FSB (był szefem oddziału zajmującego się aresztowaniem oligarchów nieposłusznych Putinowi) postanowił zasadzić się na rodzinę Kowalczyków. Ostatnio spekulowało się w Rosji, że Jurij Kowalczyk – ojciec szefa Inter RAO – zaczął nabierać niepokojąco dużych wpływów.

Karina Curkan nie jest oczywiście zupełnie bezczynną ofiarą. Rosjanko-Rumunka już od samego początku swojej kariery, korzystając z protekcji Drigienicza, zaczęła budować swoje oligarchiczne poletko na bazie Inter RAO i prawdopodobnie czerpała prywatne zyski z opracowanych przez siebie schematów przesyłu energii na Krym i Donbas, a wcześniej wykonując podobne operacje w Naddniestrzu.

Obecnie przyjęła linię obrony przekierowując podejrzenia na Ministerstwo Energii. Jak dotychczas FSB przeszukało biuro i dom wiceministra Wiaczesława Krawczenko, wynosząc z jego gabinetu teczki z dokumentami. Media donoszą, że Curkan złożyła również zeznania wskazujące na trzech innych urzędników ministerstwa.

Choć sama podejrzana nie przyznaje się do winy, to najwyraźniej stara się skupić uwagę mediów na rządzie, zwiększając tym samym presję na Putina i Miedwiediewa. Niewykluczone, że stara się również zorganizować poparcie dla siebie wśród jej protektorów i stąd wynika jej rzekomy spokój, jakim wykazuje się w areszcie.

Rosyjskie media pogrążone są w spekulacjach na temat przyczyn aresztowania Curkan. Najprawdopodobniej jest ono jedynie jednym z elementów większej układanki, którą poznać będziemy mogli najwcześniej za kilka miesięcy, lub nawet wcale. Niewykluczone jednak, że pierwsze poważne konsekwencje tej sprawy zaczną wychodzić na jaw już po zakończeniu Mundialu i przez najbliższe miesiące będziemy świadkami walki oligarchicznych buldogów w otoczeniu Putina.